SIERPIEŃ'80

TYGODNIK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" REGION „POBRZEŻE"

W numerze:

- Porozumienie — kolejne stadium propagandy
- Groteska w partyjnym stylu
- Widziane z redakcji
- Negocjacje: sprawy branżowe, służba zdrowia
- Ciąg dalszy wspomnień Jana Szyłaka z sierpnia 1980 r.
- Uchwały, rezolucje, oświadczenia

NR 27 (45) KOSZALIN, 26 LISTOPADA 1981 R. CENA 5 ZŁ

Apelowałem by nie składano legitymacji...

(Rozmowa z dr Janem Wojtkunem, przewodniczącym KZ „Solidarności" w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie)

Wiesław Romanowski: Kiedy odbyło się zebranie partyjne, na którym został Pan wydalony z PZPR?

Jan Wojtkun: Było to 11 listopada 1981 r.

W. R. Nim zapytam o przyczyny, czy mógłby Pan powiedzieć jak odbywa się wydalenie z partii?

J. W. Po ogólnopolskim strajku ostrzegawczym 28.X. br. zostałem wezwany na posiedzenie Komitetu Uczelnianego. Poinformowano mnie, że jest propozycja by usunąć mnie z partii. Zapytałem dlaczego. Głównie zarzucano mi niepodporządkowanie się Uchwale Komitetu Uczelnianego o nieuczestniczeniu w ogólnopolskim strajku. Powiedziałem wówczas, że prawo obowiązuje wszystkich i że zgodnie z nim Komitet Uczelniany nie może zabraniać udziału w strajku. Rozmowa dotyczyła również innych spraw ale o nich powiem później. Po tej nieprzyjemnej dla mnie rozmowie członkowie KU stwierdzili, że nie ma ze mną o czym rozmawiać i poprosili mnie o opuszczenie zebrania twierdząc, że głosowanie w mojej sprawie powinno się odbyć pod moją nieobecność. Wyszedłem wówczas z sali. Następnego dnia poprosiłem o protokół, by zapoznać się z wynikami głosowania. Przy moim nazwisku (na tym zebraniu dyskutowano o wydaleniu jeszcze trzech członków partii) nie było żadnej cyfry. Na 11 listopada ogłoszono zebranie całej organizacji uczelnianej. Poinformowano mnie nieoficjalnie — wywieszony na tablicy ogłoszeń porządek zebrania nie przewidywał tego) — że będzie rozpatrywana moja sprawa. Zebranie w pierwszej części dotyczyło działalności Komitetu Uczelnianego, po przerwie prezydium zgłosiło moją sprawę. Powołano też komisję mandatową, która stwierdziła, że na zebraniu są 92 osoby na 155 członków Uczelnianej Organizacji Partyjnej. Prezydium przedstawiło swoje argumenty, kilka osób zabrało głos w tej sprawie, ja próbowałem się bronić. Gdy wszyscy się wypowiedzieli, zarządzono głosowanie. Nie powołano komisji skrutacyjnej. Ktoś postawił wniosek o głosowanie tajne — nie został on przyjęty przez prezydium. Po pierwszym głosowaniu, które prowadził członek prezydium zebrania okazało się, że nie zgadza się suma głosów, w drugim powtórzyło się to samo. Za zadowalające uznano dopiero trzecie głosowanie, w którym 33 osoby wypowiedziały się za usunięciem, 28 było przeciw usunięciu, a 21 wstrzymało się od głosu.

W. R. Wróćmy do wniosku o tajne głosowanie. Ile osób było za nim?

J. W. Dokładnie nie liczyłem, ale gdzieś tak około 15—20.

W. R. Dlaczego wniosek nie został przyjęty? Zgodnie z demokratyczną procedurą jeśli 10% zebrania jest za tajnym głosowaniem to powinno się ono odbyć.

J. W. Nie wiem, na zebraniu tego nie uwzględniono.

W. R. Czy przy usuwaniu z partii nie jest wymagana tzw. kwalifikowana większość głosów, tj. 50% + 1 głos?

J. W. Zapytałem po zebraniu jaka powinna być procedura i czy nie obowiązuje kwalifikowana większość. Nie odpowiedziano mi. Pisałem później do KU w tej sprawie jednak też nie uzyskałem odpowiedzi.

W. R. Wiem, że postawiono Panu trzy zarzuty, udział w ogólnopolskim strajku ostrzegawczym, działalność antypartyjną i antypaństwową, niezgodność polityki Związku z polityką partii. Czy mógłby Pan te zarzuty rozszerzyć, wyjaśnić?

J. W. Nie mogę rozszerzyć to była dyskusja o wielu sprawach. Przypomniano np. o tym, że gdy wpłynął do Komisji Zakładowej wniosek o kupienie kwiatów z funduszu socjalnego z okazji dnia Wojska Polskiego, to powiedziałem, że fundusz socjalny jest na inne cele i zaproponowałem, by kwiaty zakupiono z funduszu reprezentacyjnego uczelni. Na zebraniu stwierdzono, że jest to działalność antypaństwowa. Jeśli idzie o moją działalność antypartyjną, to nie sprecyzowano o co tu chodzi. Mówiono natomiast, że światopogląd mam nie taki jak trzeba, że np. na pogrzebie nauczyciela fizyki mgr Cezarego Bieńkowskiego powiedziałem: „Boże oddajemy ci Czarka, lecz pozwól, że jego ideały zostawimy sobie i o ich realizację będziemy walczyć". To uznano za przejaw niesłusznego światopoglądu. Zapytałem wówczas tych, którzy podnieśli tę sprawę, gdzie uczęszczają na religię ich dzieci. Akurat chodzą na religię z moim synem do tego samego kościoła. Zarzucano mi też, że wówczas gdy na zebraniu partyjnym omawiano działalność KORU to występowałem w jego obronie. Stwierdzono też, że nie byłem łącznikiem między komitetem partyjnym, a „Solidarnością". Jeszcze we wrześniu, gdy zaangażowałem się w tworzenie „Solidarności" na uczelni otrzymałem polecenie partyjne informowania KU o tym, co dzieje się w „Solidarności". Nie zgodziłem się wówczas na jego przyjęcie.

W. R. Czy mógłby Pan powiedzieć kilka słów o swojej działalności partyjnej?

J. W. W 1980 r. byłem członkiem KU. Po rekrutacji na pierwszy rok studiów zgłosiłem do rektora uwagi w sprawie fałszerstw podczas tej rekrutacji. Gdy rektor nie zareagował na moje pismo sprawę przekazałem Komitetowi Uczelnianemu.

W. R. Na czym te fałszerstwa polegały?

J. W. Były przerabiane oceny. Zadania podczas egzaminów są oceniane punktowo. Na niektórych wybranych pracach niektórzy egzaminatorzy zmieniali punktację. Np. z zera robiono 8, z jedynki siódemkę. Zmieniała się wówczas suma punktów i tym samym kandydat na studia otrzymywał wyższą ocenę. Były też przypadki, że niektórzy egzaminatorzy podczas sprawdzania prac dopisywali rozwiązania zadań. Gdy zgłosiłem tę sprawę moje kontakty z Komitetem Uczelnianym zaczęły się psuć. Komitet Zakładowy starał się zbagatelizować sprawę. Gdy upierałem się przy swoim, władze uczelni, KU, bardzo łagodnie traktowały winnych tych przestępstw. Próbowano też uczynić mnie winnym za zaistniałe podczas rekrutacji nieprawidłowości. Odsuwano mnie też od pracy KU np. gdy miała przyjechać na uczelnię pani Polakowa zawiadomiono o tym tzw. aktyw, mnie nie poproszono. Mogłem przecież zadać jakieś kłopotliwe pytanie i popsuć sielankową atmosferę. W tej sytuacji złożyłem rezygnację z funkcji członka KU.

W. R. Jak się czuje człowiek, który został wydalony z PZPR.

J. W. Dla mnie jest to przykład machinacji, których celem jest wyrzucenie poza obręb partii ludzi inaczej widzących sprawy praworządności i sprawiedliwości społecznej. Znów zwycięża skorupa, która uważa, że kto nie klaszcze to wróg klasowy, a kto nie podnosi ręki w każdej sytuacji to antysocjalista. Podczas całego mojego pobytu w partii nie było ani jednego zebrania, z którego mógłbym być zadowolony. Wszystko odbywało się formalnie — kto za, kto przeciw. Może tylko to ostatnie zebranie było pierwszym, na którym była prawdziwa dyskusja. Wybraliśmy też swojego przedstawiciela na Zjazd. Przed wyborami mówił dość rozsądnie. Gdy przyjechał ze Zjazdu to powiedział: „tu będzie albo „Solidarność", albo partia".

(c.d. na str. 2)

APEL LECHA WAŁĘSY

do ludzi pracy i związków zawodowych Europy Zachodniej

NSZZ „Solidarność" od pierwszych chwil swojego istnienia korzystał z poparcia ludzi pracy całego świata. Na I KZD naszego Związku wyraziliśmy wdzięczność za to poparcie traktując je jako wyraz międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Stwierdziliśmy także, że jako związek zawodowy i ruch społeczny jesteśmy solidarni z walką robotników wszystkich krajów świata przeciwko biedzie i przeciwko wyzyskowi, o prawa społeczne i obywatelskie, o godność pracy i godność człowieka, o polepszenie warunków pracy i życia, o prawo do zrzeszania się w niezależne organizacje zawodowe. W miarę naszych możliwości pragniemy dążenia te wspierać.

W chwili obecnej nasz Związek stoi przed niezwykle trudnymi zadaniami. W dramatycznej sytuacji gospodarczej i społecznej naszego kraju wystąpiliśmy z programem porozumienia narodowego, wyprowadzenia kraju z kryzysu, dla reformy społecznej i gospodarczej, dla demokratyzacji życia publicznego. Liczymy na to, że rozpocznie się realizowanie reformy gospodarczej i społecznej, że podjęte zostaną kroki dla stabilizacji gospodarki, że kraj zacznie w sposób trwały wychodzić z głębokiego kryzysu. Wszystkie te przedsięwzięcia znajdują się jednak obecnie w stanie zagrożenia. Nadchodząca zima zapowiada groźną sytuację w kraju. Zaopatrzenie ludności w żywność — już w tej chwili niedostateczne — może się pogorszyć. Racjonowanie żywności poprzez system kartkowy prowadzone w związku z niedostatkiem artykułów żywnościowych na rynku zostało drastycznie zmniejszone jeśli chodzi o przydziały mięsa, a teraz nawet w tych zmniejszonych racjach — nie znajduje pełnego pokrycia na okres najbliższych pięciu miesięcy. Stać się to może źródłem niebezpiecznych napięć społecznych i spontanicznych wybuchów niezadowolenia ludności, które mogą naruszyć perspektywę stabilizacji gospodarczej i politycznej w Polsce.

Jesteśmy świadomi, że przyszłość Polski leży w rękach ludzi pracy, których trud stanowi główne źródło wyprowadzenia kraju z kryzysu. Przekonani jesteśmy, że dokonamy tego. Wymaga to jednak czasu. Ażeby tego dokonać kraj nasz potrzebuje pomocy żywnościowej w ciągu najbliższych miesięcy.

Zwracamy się do was, do ludzi pracy i do związków zawodowych z apelem: **wystąpcie do waszych rządów z inicjatywą nadzwyczajnej i natychmiastowej pomocy żywnościowej dla Polski w okresie najbliższych pięciu miesięcy.** Negocjacje rządowe określą technikę finansowania i kredytowania tej pomocy, odpowiednie do obecnych możliwości państwa polskiego. Ze swej strony zapewniamy, że uczynimy wszystko, aby pomoc ta była realizowana pod kontrolą społeczną i ażeby wynikające z niej zobowiązania finansowe zostały w możliwie najkrótszym czasie spłacone.

Mamy przekonanie, że wyprowadzimy nasz kraj z kryzysu. Pomoc waszą będziemy rozumieli jako zobowiązania wzajemne, mamy nadzieję, że już niedługo nasz Związek i nasz kraj będą mogły pomagać innym. Wierzymy, że solidarność nie zna granic.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność"
LECH WAŁĘSA
Gdańsk — Warszawa, 18 listopada 1981 r.

POROZUMIENIE — KOLEJNE STADIUM PROPAGANDY

Dewastacja języka dokonywana przez propagandę to zjawisko, które nieustannie poddawać musimy refleksji. Znajomość cech nowomowy może uchronić przed najgroźniejszym jej następstwem — przed uleganiem tym prawidłom. Poza tym prawa funkcjonowania języka przemówienio wo-telewizyjnego określają intencje monopolistów masowej informacji.

Porozumienie — to słowo, które pojawia się ostatnio we wszystkich przemówieniach, za realizacją którego opowiadają się w każdym dzienniku ludzie z prof. przed nazwiskiem. To ciągłe nawoływanie do porozumienia, wyciszenie propagandy oszczerstw **to nie odwrót władzy, to jej najcelniejszy dotąd manewr polityczny.**

To system nowomowy nadbudowany nad dotychczasowymi osiągnięciami, zawieszający a nie rezygnujący z najagresywniejszych form ataku na związek.

Różnymi frontami straszono nas dotąd, ale front porozumienia narodowego to pomysł ujawniony niedawno. Usiłuje się nam w dodatku wmówić, że chęć pojednania to wymysł władzy. Upomina się jednocześnie społeczeństwo, że o ile nie doceni gestu łaski pańskiej, to znowu się będzie częściej mówiło o anarchii i zagrożonym bycie narodu (tak jakby troska o ten byt przyświecała dotychczasowym poczynaniom rządu).

Dlaczego strategia nie unieważnia, nie rezygnuje z pojęć, eksploatowanych dotąd przez propagandę oszczerstw. Jedną z jej cech, pojawiających się systematycznie od dziesięcioleci, jest mianowanie wroga. Jego wynikiem są określenia typu: „ekstremalne kierownictwo „Solidarności", „niektórzy liderzy ruchu". Wrogiem zostanie każdy, kto nie uwierzy władzy na słowo i domagać się będzie potwierdzenia szczytnej idei w działaniu. Jak ma się bronić człowiek nazwany mącicielem, godzącym we władzę a tym samym naruszającym pokój społeczny?

Nasilona propaganda wroga utrzymywana jest tylko w okresie dla władzy wyjątkowym. Dla nas oznacza to — tak długo, jak długo „Solidarność" będzie realną przeciwwagą dla systemu władzy. Módlmy się więc, aby ten stan strachu przed społeczeństwem był nieustający.

Propaganda wroga nie opisuje jakiegoś stanu rzeczy, ona go stwarza. W tak interpretowanej rzeczywistości to nie aktyw partyjny jest wyizolowany, tylko „niektórzy przywódcy „Solidarności". Nie wiadomo, skąd się bierze takie przekonanie i tutaj mamy do czynienia z kolejną cechą odnowionej nowomowy, tzn. z **zaklinaniem rzeczywistości.** Powtarza się aż do znudzenia jakieś zbitki pojęć, chcąc wytworzyć w świadomości czytelnika obraz odmienny od znanych mu realiów. Do takich zaliczam np. stwierdzenie Olszowskiego, że „rachunek naszej partii — mimo wielu popełnionych w przeszłości błędów — jest pozytywny". Swoistym fenomenem nowomowy jest wykształcenie jednolitego, hermetycznego systemu pojęć, dla którego naczelnym stało się słowo „partia". Wszystkie inne pozostają dopowiedzeniami. Zrozumiałym się staje, że w tej sytuacji — **następuje zrównanie tego, co ustrojowe z tym co polskie.** Ten quasi-patriotyczny sztafaż sprawia, że krytyka władzy czy systemu rozpatrywana jest w kategoriach zdrady narodowej a krytyka realizowanego u nas socjalizmu godzi w nasz interes narodowy i był państwowy. Zdanie takie, będące dowodem konserwatyzmu myślowego, potwierdza się też w stosowaniu jednoznacznych, dychotomicznych podziałów na swoich i wrogów, prawdziwych Polaków i ekstremistów, na słuszne i niesłuszne protesty. Nie rezygnuje się przy tym z wypróbowanych metod, jaką jest — **propaganda strachu.** Nie roztacza się już dzisiaj przed nami wizji czołgów (zanadto się już do tego przyzwyczailiśmy). Obecnie kierunkuje się strach gdzie indziej. Stawia się pytanie, czy przetrwamy zimę. Sugeruje się przy tym, że nie mamy po temu szczególnych szans, jakbyśmy byli jedną wielką wyprawą antarktyczną.

Jednym z nowszych propagandowych pomysłów jest — **sposób dewastacji języka,** polegający na zapożyczaniu przez władze określeń niedawno przywróconych pierwotnemu znaczeniu (są tu takie słowa jak: sprawiedliwość, prawda, wiarygodność, autentyzm) przez ludzi wyrażających poprzez nie spontanicznie swoje poglądy. Dotąd nie pojawiał się ten chwyt obliczony na dezinformacje, bo też nigdy nie istniała w Polsce tak silna legalna opozycja.

Po zasygnalizowaniu cech propagandy porozumienia można tylko dodać, że nie jest to krytyka koncepcji pojednania „wszystkich znaczących sił", bo takiej koncepcji w ogóle nie ma. Pomijając mgliste uogólnienia nic nie wiemy ani o kompetencjach rady porozumienia narodowego ani o jej miejscu w strukturze państwowej. Jeżeli będzie to zależało od swobodnej interpretacji frazesu o współudziale w zarządzaniu, to ja za tak rozumianym porozumieniem się nie opowiadam i innym też nie radzę.

MARIOLA SĘDZIAK

Groteska w partyjnym stylu

Informacja zamieszczona poniżej powstała w oparciu o list członków PZPR przy ZPD „Las" w Białym Borze skierowany do Zarządu Regionu „Pobrzeże". Wydarzenia w nim opisane miały miejsce przed II turą KZD „Solidarności". Oddział Koszalińskiej cenzury nie wydał zgody na jej rozpowszechnienie twierdząc, iż „publikacja narusza przepisy art. 2 pkt. 5, 2, 1 Ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk. (Dz. U. nr 20 poz. 99) ponieważ ujawnia wiadomości stanowiące tajemnicę państwową oraz tajemnicę służbową dotyczącą obronności i nawołuje do obalenia konstytucyjnego ustroju PRL oraz godzi w niepodległość PRL".

Decyzję koszalińskiej cenzury, którą podtrzymał Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Warszawie zaskarżyliśmy do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Do rozprawy jednak nie doszło. Główny Urząd przemyślał sprawę jeszcze raz i cofnął swoją decyzję.

REDAKCJA

Groteska w partyjnym stylu. Tak można nazwać zebranie POP przy ZPD „LAS" w Białym Borze. Zebranie miało miejsce 21 września, a jego konsekwencje trwają do dzisiaj. Przybyła do ZPD przedstawicielka KMG PZPR w Białym Borze zaproponowała przyspieszony tryb zebrania, na porządku którego miały znaleźć się dwie sprawy: — samorządu pracowniczego i wytypowania kandydatów mających być wyposażonych w broń. Po ostrej wymianie zdań postanowiono zdecydowanie odrzucić propozycję uzbrojenia członków partii. Konsekwencją tego stanowiska było złożenie 8 legitymacji partyjnych, przy czym jest to decyzja nieodwołalna. Do decydentów tej niekonsultowanej z dołami partyjnymi decyzji wystosowano pismo wyrażające przeświadczenie o kontrrewolucyjnym charakterze decyzji godzącej w naród i klasę robotniczą. Członkowie partii zrzeszeni w „Solidarności" zdecydowani są — jak piszą w oświadczeniu do KW PZPR — nie wpuszczać nikogo uzbrojonego na teren zakładu.

To wydarzenie będące konsekwencją linii Biura Politycznego zmierzające do zamrożenia w kraju demokratyzacji życia popierane jest i lansowane przez środki masowego przekazu.

(Z. O.)

Apelowałem by nie składano legitymacji...

(c.d. ze str. 1)

W takiej sytuacji zgłosiłem wobec niego votum nieufności.

W. R. Skoro widzi Pan w partii tyle nieprawidłowości, krytycznie ocenia jej działalność, to dlaczego złożył Pan odwołanie od decyzji o usunięciu z niej?

J. W. Na zebraniu 11 listopada zapytano mnie: skoro towarzyszowi tak partia nie odpowiada, to kiedy towarzysz złoży legitymację partyjną? Powiedziałem, że dobrowolnie nie złożę ligitymacji. W partii podobnie jak w „Solidarności" chodzi o interes ludzi. Jeśli w partii będą mądrzy i porządni ludzie to „Solidarności" będzie lżej i nie będzie się musiała zajmować sprawami pozazwiązkowymi. Apelowałem do członków partii, żeby nie robili głupstw i żeby nie rezygnowali, bo jeśli trzeba walczyć to trzeba walczyć poprzez „Solidarność" i poprzez partię. W październiku z powodu Bratkowskiego, Lisa, mętnej polityki, ludzie poskładali legitymacje. Sześć osób mądrze myślących. Teraz chcemy założyć klub byłych członków partii przy WSI. Niedługo będzie pierwsze zebranie.

W. R. Ilu was jest?

J. W. Przed sierpniem było 188, 11 listopada 155. Po wykluczeniu mnie ponad 20 osób złożyło legitymacje. Jeszcze parę takich zebrań, a może będziemy wszyscy.

Dziękuję za rozmowę.

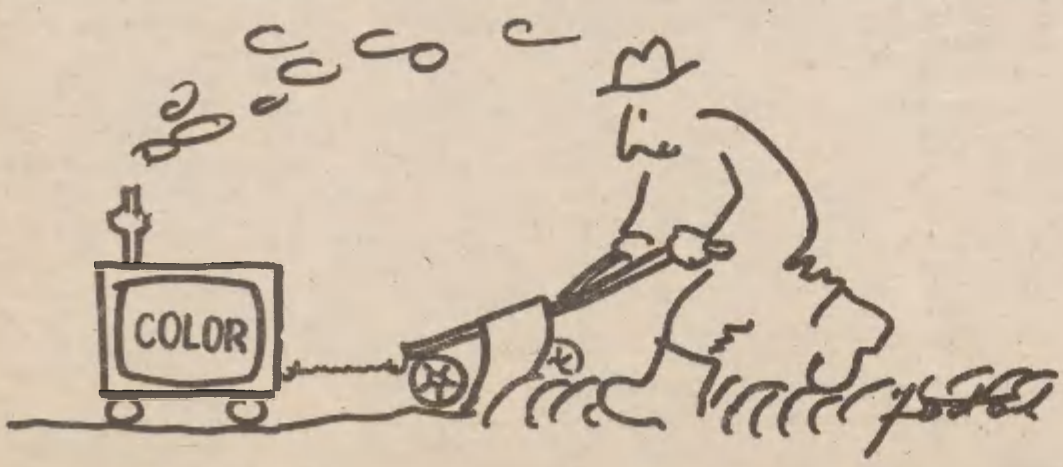

Rys. Jan Santowski

WIDZIANE Z REDAKCJI

Z zainteresowaniem przeczytałem Uchwałę Egzekutywy KW PZPR w Koszalinie z dnia 19 listopada br. Jest to chyba pierwsza uchwała koszalińskiego komitetu w istotnych sprawach podjęta po IX Zjeździe. Zdaje się to potwierdzać jej pierwsze zdanie: „Egzekutywa podjęła decyzje o zaprezentowaniu swojego stanowiska". Ta dość odważna, jak na koszalińskie warunki, decyzja zaowocowała tezami dalekimi od punktu, w którym zacząć się może dialog PZPR z „Solidarnością".

Działania „Solidarności" — współudział w strajku kolporterów, akcja plakatowa żądająca uspołecznienia środków masowej komunikacji są wynikiem istniejących konfliktów politycznych i społecznych. Nie zaś — jak twierdzi się w Uchwale — wymysłami ekstremistów i anarchistów. Różnice poglądów, interesów politycznych istniały i istnieją. Zdziwienie w tej sytuacji budzą apele o to, by myśleć, że ich nie ma. Przekonanie o braku sprzeczności między partyjną i „Solidarności" koncepcjami wykorzystania środków masowego przekazu, i że inny pogląd mają tylko wrogowie Frontu Porozumienia Narodowego oddala nas od rozwiązania jednego z najpoważniejszych obecnie konfliktów politycznych. Znów emocje górują nad racjami.

Jedną z taktyk partii było (i chyba jest) zacieranie konfliktów (słynna teza o jedności moralno-politycznej narodu). Jest to taktyka obrony przed faktami, zjawiskami, procesami nad którymi z braku wyobraźni politycznej lub pod wpływem konserwatywnej ideologii nie potrafi się zapanować.

W swej uchwale Egzekutywa oskarża „Solidarność" o podejmowanie prób skłócania partii ze społeczeństwem poprzez formułowanie żądań zagarnięcia budynków partyjnych. Za przykład podaje się tu Dom Wypoczynkowy KW w Mielnie. Nie jest to przykład najszczęśliwszy.

Cytowany w numerze list sekretarza Jakubaszka w odpowiedzi na propozycje grupy negocjacyjnej jest tego najlepszym dowodem. Gdyby nawet zamiast słowa „propozycja" pojawiło się słowo „żądamy" nie byłoby w tym niczego dziwnego. Sytuacja służby zdrowia w naszym województwie jest fatalna, a o ile wiem — budynki partyjne nie były objęte przeglądem pomieszczeń administracyjnych. Daleki też jestem od krytyki poglądu, że PZPR nie powinna charakteryzować się najlepszymi warunkami pracy swoich funkcjonariuszy.

I jeszcze ,słowo o skłócaniu partii ze społeczeństwem. Nikt nie zrobił tego lepiej od samej partii. Podjęta przez Egzekutywę uchwała wskazuje, że o sukcesy „Solidarności" na tym polu będzie bardzo trudno. Jest to dzisiaj dla nas zadanie wręcz niewykonalne.

WIESŁAW ROMANOWSKI

NEGOCJACJE

Nie zakończyły się jeszcze negocjacje w sprawach branżowych i służby zdrowia. Drukowany poniżej protokół z rozmów w sprawach branżowych wyjaśnia dlaczego w kołobrzeskiej „Elwie" trwa gotowość strajkowa. Impas w rozmowach o problemach służby zdrowia spowodowany jest stanowiskiem KW PZPR zawartym w piśmie skierowanym do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego przez sekretarza KW Eugeniusza Jakubaszka.

SPRAWY BRANŻOWE

Ustalono:

1. W sprawach dotyczących zmiany naliczania współczynnika 1,095 oraz sposobu naliczania zasiłku chorobowego, sprawę przekazać do generalnego załatwienia na szczeblu Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" — Rząd PRL, do tego czasu przedstawiciele NSZZ „Solidarność domagają się wypłacenia rekompensaty za faktycznie poniesione przez pracowników straty od dnia 1.03.1981 r.

2. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" podtrzymują żądanie uzyskania podwyżki płac przez pracowników FPR „ELWA" w Kołobrzegu o 1.500 zł na osobę, „KAZELU" nr. 2 w Koszalinie o 1.200 zł na osobę.

3. Stanowisko dyrektora FPR „ELWA" inż. W. Pilichowskiego w sprawie rozwiązania konfliktu płacowego w FPR „Elwa" Kołobrzeg.

— Dyrektor podtrzymał swoje stanowisko zawarte w protokole z dnia 26.10.1981 r. stwierdzające, że: — Zjednoczenie Unitra-Elektron i Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego nie jest władne załatwienia problemu płacowego sformułowanego w oświadczeniu z dnia 12.10.1981 r. Komitetu Strajkowego FPR „ELWA".

— Biorąc pod uwagę, że w zakresie rozliczania funduszu płac działa uchwała Rady Ministrów nr 118/80 dyrektor Pilichowski zaproponował wewnętrzne rozwiązanie problemu w zakładzie: w ramach przedsiębiorstwa w szerszym przedziale czasu proponując:

a) przeszeregowanie 1/3 części załogi tj. około 120 osób z dniem 1.10.1981 r.,

b) wyrównanie wskaźników premiowych dla wszystkich grup pracowniczych do obowiązujących w FPR „ELWA" Warszawa.

c) zwiększyć fundusz premiowy i PEG w miesiącach listopad i grudzień o 120 tys zł (po 60 tys miesięcznie),

d) w zależności od wygospodarowania środków w I kwartale 1982 r. dokonać przeszeregowań dalszej części załogi.

4. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" uznają, iż wejście w Reformę Gospodarczą powinno się odbyć po wyrównaniu bazy płacowej w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w skali branży, dotyczy to zakładów o tym samym profilu produkcji.

5. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" podtrzymują swoje stanowisko w sprawie Uchwały nr 81/80, a mianowicie uważają ją za wprowadzoną arbitralnie przez rząd wbrew zapisom zawartym w Porozumieniu Gdańskim, jak również kwestionują technikę rozdziału pieniędzy, która była społecznie szkodliwa.

6. Sprawa domu rotacyjnego Kazel Koszalin. Obydwie strony uznają sprawę za załatwioną. Sprawę stołówki pracowniczej rozstrzygnie samorząd pracowniczy w 1982 roku.

7. W sprawach płacowych dotyczących załogi WPEC dyrektor WZPGKiM w Koszalinie Ob. Stefan Marchewka oświadczył, że z dniem 1 stycznia 1982 roku zabezpieczone zostaną środki finansowe na dokonanie dalszych podwyżek wynagrodzeń. Łączna kwota podwyżek w okresie jednego kwartału 1982 roku nie może w żadnym przypadku przekroczyć sumy 1,7 mln zł.

Równocześnie strony zgodnie przyjmują, że podwyżka płac nie może mieć charakteru ponownej regulacji płac całej załogi, a może nastąpić w drodze normalnych awansów i powinna doprowadzić do likwidacji III tabeli płac, a ponadto do odpowiedniego ustalenia płac pracowników wysoko kwalifikowanych, których praca ma istotne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa.

8. W sprawie zaplecza technicznego przedstawiciel wojewody i Zjednoczenia twierdzą, że zrobią wszystko w celu pozyskania dla ZEC Koszalin zaplecza technicznego. Nie mogą jednak przyjąć za wiążący termin załatwienia sprawy proponowany przez Komisję Zakładową WPEC na dzień 31.12.1981 r. Komisja Zakładowa uznaje ten problem za niezałatwiony i podtrzymuje żądanie przybycia przedstawiciela Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

9. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" jednoznacznie stwierdzają, iż przeprowadzone negocjacje nie przyniosły (poza załatwieniem kwestii płacowej WPEC) istotnych rozwiązań przedstawionych postulatów. Istotne dla załóg postulaty zostały przez właściwe władze resortowe zignorowane co świadczy o braku woli porozumienia w efekcie czego całkowita odpowiedzialność za prowadzoną przez zainteresowane zakłady pracy akcje protestacyjne od dnia 12.11.1981 r. w formie pogotowia strajkowego, strajku ostrzegawczego, strajku kroczącego, oraz ewentualne dalsze akcje strajkowe i protestacyjne obciążają władze administracyjne województwa oraz władze właściwych resortów.

SŁUŻBA ZDROWIA

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie.

W odpowiedzi na pismo lekarza wojewódzkiego z dnia 19.11.81 w sprawie stanowiska odnośnie zapisu zespołu negocjacyjnego wojewody koszalińskiego i NSZZ „Solidarność" Regionu „Pobrzeże", w przedmiocie ewentualnego przeznaczenia ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w Mielnie przy ulicy Kościelnej na ośrodek rehabilitacji poszpitalnej dla dzieci. Zawiadamiam że Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego po rozpatrzeniu ww sprawy na posiedzeniu w dniu 19.11.81 r. zajęła stanowisko następujące: Ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy PZPR w Mielnie przy ul. Kościelnej, użytkowany i administrowany przez Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie stanowi własność Komitetu Centralnego PZPR. Z tych względów KW nie może wyrazić zgody na wizję lokalną obiektu ani też podejmować decyzji co do ewentualnej zmiany jego przeznaczenia. Egzekutywa KW jednocześnie stwierdza, że ww ośrodek stanowi jedyną w województwie bazę szkoleniową dla aktywu partyjnego z którego również korzysta aktyw sojuszniczych partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Obiekt ten nakładem znacznych środków KC i związku zawodowego pracowników państwowych i społecznych został zaadaptowany do równoczesnego wykorzystania w okresie letnim na ośrodek wypoczynkowy dla pracowników instancji partyjnych i członków ich rodzin oraz kolonie letnie dla dzieci.

Zmiana charakteru przeznaczenia obiektu, w wątpliwej zresztą możliwości wykorzystania go do celów lecznictwa ograniczyłaby w znacznym stopniu możliwość realizowania zadań szkoleniowych, a nade wszystko pozbawiłaby zakładową organizację Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych możliwości zapewnienia pracownikom i ich rodzinom minimalnych warunków wypoczynku.

I Sekretarz KW PZPR
Eugeniusz Jakubaszek
podpis nieczytelny

Stanisław Barańczak

19 XII 1979: CZYSTE RĘCE

Palce młodego porucznika Służby Bezpieczeństwa,
który w komisariacie dworcowym wertował,
podnosząc na mnie co chwila pełen wyrzutu wzrok,
wydobyte z moich bagaży rysunki Jana Lebensteina,

nie zostawiły na papierze żadnych śladów.

Dziwne.

Nie żebym się spodziewał plam krwi, smug potu, brudu,
czy choćby tłustych odcisków, które podobno zostawiał
na książkach
lubiący czytać przy jedzeniu Wielki Nauczyciel Ludzkości:
praca młodego porucznika Służby Bezpieczeństwa
jest czysta,
on sam ma tytuł magistra praw
i nawyki higieny osobistej, wyniesione
z kulturalnej,
inteligenckiej rodziny.

A jednak
byłoby jakoś naturalniej,
gdyby na naszych wierszach, rysunkach, dziennikach
i mózgach
pozostawiali, choćby na pamiątkę,
swój niepowtarzalny (linie papilarne!) ślad
ci najwnikliwsi z odbiorców współczesnej sztuki;
zwłaszcza gdy ocalają ją od zagłady jednym niechętnym
zdaniem:

„No dobra,
ostatecznie
możemy panu tego nie konfiskować".

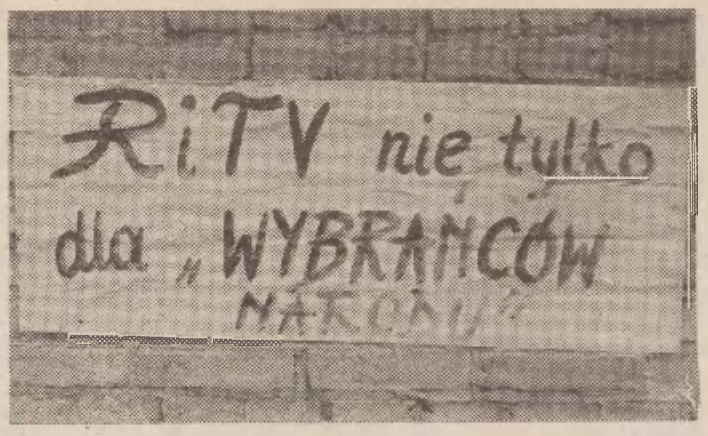

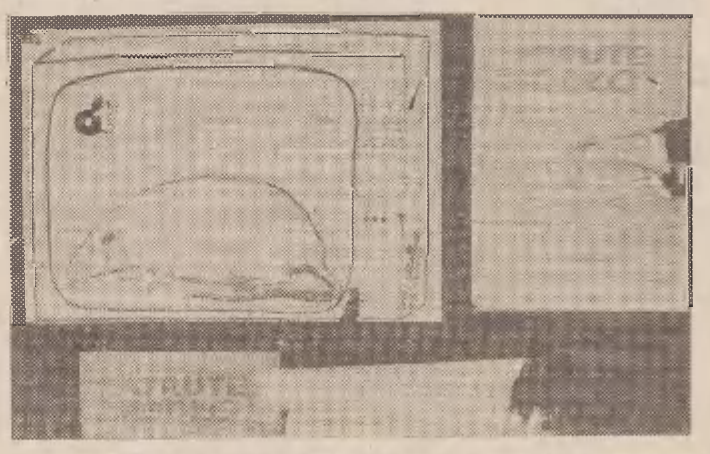

17 listopada w całym kraju odbyła się akcja plakatowa „Solidarności" pod hasłem „Zejdziemy z murów gdy wejdziemy na anteny i ekrany". Kolejna manifestacja niezadowolenia z partyjnego monopolu środków masowej informacji nie obyła się bez interwencji niezidentyfikowanych sił zdzierających plakaty i porządkowych, które legitymowały (w naszym województwie tylko legitymowały) plakatujących. Może to już ostatnia akcja przed uspołecznieniem środków masowego przekazu?

Redakcja

zdjęcia: **R. MOTKOWICZ**

MOJE WSPOMNIENIA Z SIERPNIA

JAN SZYŁAK

(c.d. z nr 26)

28 sierpnia 1980 r.

Zaczął się siódmy dzień strajku w naszym zakładzie. Na porannym zebraniu ZKS omawialiśmy bieżące sprawy organizacyjne. Między innymi była sprawa wyrażenia zgody na propozycję dyrekcji aby rozładowywać samochody, które przyjadą z głębi kraju z materiałami, lub częściami niezbędnymi do zapewnienia ciągłości pracy, zaraz po strajku. Podjęliśmy taką uchwałę i ustaliliśmy, że jeżeli zajdzie taka potrzeba, będzie rozładowywać nie tylko dział transportu, ale też wyznaczeni ludzie z innych działów i wydziałów.
Powołaliśmy także zespół redakcyjny postulatów, który zebrane postulaty z wydziałów i działów miał pogrupować i ułożyć w jedną listę. Pod koniec zebrania poprosiliśmy dyrektora naczelnego, ale tym razem samego, ponieważ dowiedzieliśmy się, że naczelny zamknął się i zabrał nam klucz do pomieszczenia w biurze, w którym robotnicy z dołu, nie mający gdzie spać, mogli się przespać. Chcieliśmy wyjaśnić tę sprawę. Na początku poinformowaliśmy o tym, że strajk będziemy kontynuować nadal i solidarnie będziemy stać przy MKS, aż do podpisania porozumienia w Gdańsku. Dyrektor naczelny powtarzał zawsze, że najbardziej zależy mu na tym, aby dbać o dobro zakładu. Jeden z członków ZKS powiedział, skoro dyrekor tak bardzo dba o dobro zakładu, to nie rozumiemy dlaczego zamknął nam to pomieszczenie do spania, bo naszym zdaniem, największym dobrem zakładu są ludzie. W tej sytuacji jeżeli wielu ludzi będzie spało na podestach przy maszynach, to zaczną chorować, będą znowu zwolnienia lekarskie, gdy rozpocznie się praca, więc coś się tu nie zgadza w słowach i czynach dyrektora. Po przedstawieniu takich argumentów naczelny odrzekł, że się nie upiera i odda klucz do tego pomieszczenia. Mnie takie postępowanie dyrektora dotknęło chyba szczególnie, ponieważ uzgodniłem z komendantem straży przemysłowej dla nas pomieszczenie, a poza tym świeżo w pomięci miałem słowa naczelnego z początku strajku, abyśmy się grzecznie zachowywali, bo strajk kiedyś się skończy. Naczelny wypowiedział te słowa, tylko wobec mnie i pierwszego przewodniczącego naszego ZKS i mieliśmy właściwie puścić to w niepamięć. Ale w takiej sytuacji, kiedy my wykazaliśmy wobec dyrekcji tyle dobrej woli, (mówiłem do naczelnego) dyrekcja nas straszy i powoduje zadrażnienia, więc powiedziałem wobec całego ZKS o tym straszeniu nas przez naczelnego na początku strajku i poprosiłem go, o wyjaśnienie wobec nas wszystkich, co miały znaczyć te słowa groźby. Naczelny był kompletnie zaskoczony takim obrotem sprawy, ale się zaraz bardzo obraził i argumentował: „czy pan wie ile lat ja tutaj pracuję, to pan mnie straszy" i coś jeszcze w tym stylu. Odpowiedziałem na to, że nie wiem ile lat dyrektor tutaj pracuje, oraz żeby nie odwracał kota ogonem. W końcu dyrektor przyznał, że to nie było straszenie, a jakby dobra rada. Wiedzieliśmy już, że rozmowy w Gdańsku będą kontynuowane i większość z nas uwierzyła, że muszą się dla nas zakończyć pomyślnie. Walczyliśmy o słuszne sprawy, a siła nasza rosła i trzeba było się z tą siłą liczyć. Ale dezinformacja szerzyła się nadal i niepotrzebnie denerwowała ludzi. Podobno puszczane były dwa dzienniki w telewizji, inny na wybrzeże, oraz inny dla reszty kraju. Czemu to miało służyć, czy przeciwdziałać rozszerzaniu się „zarazy" demokratyzacji kraju, czy może też jakimś innym celom.

29 sierpnia 1980 r.

Na porannym zebraniu ZKS, zespół redakcyjny postulatów, przedstawił całemu Komitetowi Strajkowemu, zbiorczą listę postulatów wydziałowych. Przedstawiciele wydziałowi w ZKS mieli przed sobą listy postulatów ze swoich wydziałów i sprawdzali, czy wszystkie są ujęte i właściwie sformułowane. Po uzgodnieniu prawie wszystkich postulatów, najwięcej było kontrowersji przy postulacie W 8, dotyczącym I sekretarza KZ PZPR, w którym była mowa o nadużywaniu prawa do korzystania z talonów na samochody i aby ta sprawa była wyjaśniona. Jeden z członków ZKS, sekretarz POP i kierownik działu, oraz członek zespołu redakcyjnego postulatów, wstawił się za I sekretarzem KZ PZPR i powiedział, że na pewno nie wiemy jak z tymi talonami było, że nie mamy dowodów, więc może byłoby lepiej sformułować ten postulat ogólnie, nie wytykając imienia I sekretarza KZ. Poza tym argumentował, że może są jeszcze inni, którzy popełniali nadużycia w tej dziedzinie i jak ten postulat sformułuje ogólnie, to można będzie wszystkich odkryć. Były różne zdania na temat tego stanowiska, ale w końcu zgodziliśmy się na ogólne sformułowanie tego postulatu i teraz jak patrzę z perspektywy myślę, że popełniliśmy błąd. Na zakończenie ustaliliśmy, że na 30 sierpnia, lista postulatów wraz z pismem przewodnim, ma być przepisana na maszynie i po zakończeniu strajku przekazana dyrekcji. W piśmie przewodnim wyznaczyliśmy termin, do którego dyrekcja miała udzielić odpowiedzi na nasze postulaty. Z różnych informacji dowiedzieliśmy się, że niedługo dojdzie do podpisania porozumienia. I była napięta atmosfera oczekiwania na ten moment. Ludzie byli już zmęczeni strajkiem i oczekiwaniem na porozumienie. W każdą noc członkowie ZKS chodzili na obchód wart i stwierdzili, że był porządek i zdyscyplinowanie, mimo zmęczenia i napiętej sytuacji. Ludzie rozumieli, że już teraz musimy wytrwać do końca.

cdn.

UCHWAŁY REZOLUCJE OŚWIADCZENIA

Ob. Wojewoda
Koszaliński

PETYCJA

Dot: **Sprzedaży mebli i podstawowych artykułów gospodarstwa domowego.**

Wprowadzenie sprzedaży wiązanej dla rolników, otworzyło nadzieję przed młodymi małżeństwami na otrzymanie wyczekiwanych i upragnionych mebli. Chociaż procent przeznaczony młodym małżeństwom (15%) nie odzwierciedla największych potrzeb istniejących w tej grupie społeczeństwa.

Przed sklepem w Białogardzie utworzyła się kolejka młodych ludzi, kobiet ciężarnych, matek małych dzieci. Utworzyliśmy listę wyczekujących na meble (na dzień 18.XI.81 r. stan listy wynosi 143 osób), dyżur pełni 25 osób przez całą dobę mając zaledwie parę godzin odpoczynku. Stoimy w kolejce bez względu na aurę, na deszczu i chłodzie przez całą dobę obawiając się, że meble może kupić osoba spoza naszej kolejki, ponieważ nigdy nie wiadomo kiedy przyjdzie nowa dostawa, lub o której godzinie rozpocznie się sprzedaż.

O ironio, stoimy w kolejce beznadziejni, chociaż w magazynie znajduje się 36 kompletów mebli pokojowych i kuchennych przeznaczonych dla rolników, których niestety oni nie kupują! My młode małżeństwa znając dobrze trudności życia codziennego oczekujemy na minimum dobrej woli ze strony władz.

Żądamy więc:

1. Zarejestrowania przez dyrekcję WPHW Koszalin istniejącej już listy.
2. Zwiększenia limitu dla młodych małżeństw do 70%, a 30% dla rolników, proporcje takiej sprzedaży pokrywają się z opinią kierownika sklepu wynikającą z dotychczasowej sprzedaży).
3. Sprzedaży zalegających w magazynie sklepu mebli.
4. Ustalenia stałej sprzedaży od godz. 16.
5. Stałej kontroli sprzedaży przez komisję kolejkową i wywieszania faktur do publicznej wiadomości w kasie sklepu.
6. Żądamy również zwiększenia sprzedaży artykułów gospodarstwa domowego w proporcjach wyżej zaproponowanych.

W razie niespełnienia naszych żądań do dnia 24 XI bm. skorzystamy z innych form protestu. Odpowiedzi na piśmie oczekujemy w sklepie meblowym w Białogardzie.

Komitet kolejkowy: Lis Urszula, Jolanta Sajewska, Ewa Tkaczuk, Piotr Pereskocki, Zbigniew Dudek, Krzysztof Świąder.

OŚWIADCZENIE

Zakład Budowlano-Remontowy WSM w Koszalinie informuje, że w dniu 11 XI br. zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w Ministerstwie Budownictwa odbyło się spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich, spółdzielczych i naszego zakładu.

Rozmowy prowadzono w obecności v-ce ministra budownictwa Zdzisława Greli oraz v-ce prezesa CZSBM ob. Woźniaka i dyr. generalnego ob. Salwerowicza.

Prezydent miasta Koszalina ob. Jan Kuć przedstawił propozycje przejścia zakładu do resortu budownictwa, zaś dyr. Adamczak aktualną sytuację firmy, stan posiadania środków produkcji i zatrudnienia. Stanowisko ministra w świetle przedstawionych przez nas faktów i i dyskusji jaka się wywiązała jest następujące: przejście zakładu do resortu państwowego leży wyłącznie w gestii wojewody, któremu zgodnie z przewidywaną reorganizacją resortu budownictwa będą podlegały jednostki budowlane na danym terenie z wyłączeniem przedsiębiorstw budowlanych o profilu przemysłowym. W tej sytuacji ustalono, iż dalsze negocjacje będą prowadzone przez WSM i prezydenta miasta z wojewodą w celu ustalenia trybu przejęcia ZBR już jako jednostki państwowej.

Oczekujemy, że stosowne rozmowy w tej sprawie odbędą się w najbliższym czasie.

Przewodniczący
KZ „Solidarność"
Zygmunt Mytnik

PROTEST

W związku z ukazaniem się w „Głosie Pomorza" z dn. 3 bm. listu mieszkańca Koszalina ob. Krzysztofa Barlika pt. „Panu Jurczykowi w odpowiedzi" pragniemy wyrazić protest przeciwko zamieszczaniu tego rodzaju listów na łamach lokalnego środka masowego przekazu jakim jest „Głos".

Nie wnikamy w treść listu ani nie pragniemy udowadniać kto ma rację, a chodzi nam tylko o jedno zdanie, którego treść daje dużo do myślenia i wzbudza emocje wśród ludzi.

— cytat: „Niestety, prawda jest taka, iż nikt nie dał nam Polski na zawsze".

Co oznacza to zdanie i jak je sobie tłumaczyć nie mogła nam wyjaśnić w telefonicznej rozmowie Pani z sekretariatu naczelnego redaktora, a na pytanie czy każdy czytelnik może pisać listy o dowolnej treści i czy wszystkie „Głos" będzie publikował, odpowiedziała, że tak, ale niezupełnie wszystkie.

W telefonicznej rozmowie również ob. Barlik nie mógł nam wyjaśnić co oznacza to zdanie, a na nasze oświadczenie, że pisze głupoty których sam nie może wyjaśnić, odpowiedział: pocałujcie mnie w d... i rzucił słuchawkę.

Uważamy, że „Głos" nie powinien publikować listów o niejasnej treści od nieodpowiedzialnych osób, gdyż w ten sposób bierze na siebie odpowiedzialność za sianie fermentu, wywoływanie zbędnych emocji itp.

Oczekujemy od „Głosu" wyjaśnienia w tej sprawie na łamach gazety.

Sprawą pragniemy zainteresować inne czynniki i dlatego treść protestu przesyłamy do KW PZPR w Koszalinie oraz do Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność".

Organizacje działające w Okręgowym Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych w Koszalinie:

KZ „Solidarność",
POP PZPR,
Komitet Założycielski
Samorządu Pracowniczego.

KOMUNIKAT ZARZĄDU REGIONU „POBRZEŻE" NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Na podstawie Uchwały Prezydium ZR „Pobrzeże" z dnia 17 XI 1981 r. zaleca się Komisjom Zakładowym niebrania udziału w organizowaniu imprez połączonych ze sprzedażą alkoholu. Zalecenie jest zgodne z § 7 p. 7 Statutu NSZZ „Solidarność".
Koszalin dn. 17 11 1981 r.

Szef Komisji Obrony
Praw i Godności NSZZ
„Solidarność" Region
„Pobrzeże"
Ryszard. A. Janas

O BANKU LEKÓW

Praktycznie powstał pół roku temu w USA. Od tego czasu Polonia uruchomiła jego oddziały w Kanadzie, Danii, Szwecji i Włoszech. Oddziały te są włączone w sieć organizacyjną, w której naczelną rolę pełni Bank Leków Kongresu Polonii Amerykańskiej. Polonia amerykańska zebrała dotąd ok. 2 mln. dolarów, przekazała do kraju duże ilości insuliny, garamycyny, nici chirurgicznych, hydrokortizonu. W porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej przekazane leki Związek deponuje w Centralnej Składnicy Farmaceutycznej „Cefarm" w Warszawie. Komitet społeczny „Banku Leków" zorganizowany przez „Solidarność" Regionu Mazowsze pod nadzorem Komitetu Głównego w Gdańsku, sprawuje funkcje organizatorsko-kontrolne całego systemu dystrybucji.

Placówki służby zdrowia, zainteresowane pomocą mogą składać zamówienia do Komitetu Głównego Banku Leków w Gdańsku (adres: Gdańsk, ul. Al. Zwycięstwa 49, tel. 31-47-01, 41-11-11, 41-62-43, telex: 05-12184 A, 05-12185 B). Informacją o zaopatrzeniu w leki służą Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm", których sieć obejmuje cały kraj.

Tak więc chory, który chce uzyskać lekarstwo zagraniczne, musi zwrócić się do placówki służby zdrowia. Władze Związku, Zarządy Regionów nie zajmują się dystrybucją leków. Jedynym kryterium decydującym o otrzymaniu leku jest stan zdrowia określony przez lekarza.

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", Regionu „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Cieszelski (red. tech. i oprawa graficzna), Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Mariola Sędziak, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska (sekretariat redakcji), łamanie i rewizje Zdzisław Jankowski.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/138, tel. 278-21 p. 702. Numer zamknięto 23 XI 1981 r. Nakład 20.000. Nr ind. 37731. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. 1279 (Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-14.

W 1051/26/HM/II